

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 19 STYCZNIA.

N^o 6

ROKU 1848.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I-go

CESARZA WSZECH ROSSJI, KRÓLA POLSKIEGO

§ § §

Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że po zniszczeniu mostu pod Nowogrod m. na rzece Narwi, trzymającego długości 252 łokci i opatrzonego taryfą do poboru opłat klasy 2-jej, zbudowany został w roku 1846 nowy most w większej długości, dla przepływu wód potrzebnej, wynoszący łokci 369; zapatrzwszy się oraz na postanowienie J.O. Księcia Namiestnika z dnia 5 sierpnia 1817 roku, według którego; most takiej długości kwalifikuje się do taryfy klasy 1-jej, na przedstawienie Zarządu XIII Okręgu Komunikacji, postanowiła i stanowi.

Art. 1. Taryfa klasy 2-jej dla mostu, pod dniem 1-m października 1826 roku nadana, niniejszym uchyloną zostaje.

Art. 2. W miejsce uchylonej, ustanowioną zostaje taryfa klasy 1-jej, wspomnionem postanowieniem J.O. Księcia Namiestnika przepisana.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, Zarządowi XIII Okręgu Komunikacji poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 23 grud. (4 stycznia) 1847/8 roku.

Namiestnik, Generał-Feldmarszałek (podpisano) *Książę Warszawski.*

Dyrektor Główny, Prezdujący w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Senator Rada Tajny, (podpisano) *A. Storożenko.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Rada Stanu,

(podpisano) *T. Le Brun.*

O CHOROBACH OWIEC.

(Dokończenie.)

O chorobie, czyli zarazie boleczki gąb.

Jawi się ona przez gorączkę w gębie, śliną i klejowatym płynem napęcznioną; zaś chęć do jada opuszcza owcę zupełnie, a natomiast dręczy wielkie pragnienie, wargi, język i dziąsła napuchają, a w gębie, na podniebieniu i dziąsłach powstają małe białe perłorzyki, które rozpekując, wyobrażają poziome, jatrzące się wrzody. Z gęby płynie nieustannie lipka i przeciągła ślina, i dla boleści w gębie zaprzestaje owca jeść, ale wiele pije. Zwykle przydaje się choroba ta do powyższej choroby czyli zarazy racicznej. Leczenie jej jest nie trudnym, w sposób następujący:

Wyciera się owcy chorąj dziennie kilka razy zwitkiem włosianym (pędzlem) lub też łatką, pomazanymi w utworze powstałym z połączenia octu i miodu. Za napój daje się kwas chlebowy, wodę z mi-

ką lub otrębami, albo wytłoczkami siemieniemi, a zaś za paszę mięką i liściastą zieleninę.

Niekiedy niechcą się one wrzody w gębie goić, raczej rozszerzają się na tak nazwanego nieuporczywego raka języcznego (ozornego). W takim przypadku trzeba troskliwego leczenia. Gęba wymywa się często octem z miodem, a gdy to nie skutkuje tedy utworzonym z 1 Łł. wityroleju miedzianego, 2 Łł. miodu i 1 funt wody się składającego. Można także odwaru z kory wierzbowej lub dębowej wziąć, do tego przydać (do funta) 1 Łł. atunu i 2 Łł. spirytusu kamforowego, i tęp często gębę wycierać za pomocą zwitki włosianej.

Choroba czyli zaraza raciczna.

O tej jużesmy wprawdzie na wstępie pomówili: jest jednak życzeniem mojem obeznać was z nowemi sposobami leczenia jej. Jestto rodzaj wapna zwany chlorkiem. Przerabia (mięszka) go się ilość niejaka na gąszcz, pomazuje się miejsca powyrzynane dość suto za pomocą włosozwitki. To powtarza się co 2 lub 3 dzień. Srodek ten, zasługuje tak dla swych skutków, jako i tanioci na pierwszeństwo przed innymi. Także przydanie i dołączenie w równych częściach kwasu saletranego i olejku z jeleniego rogu, skutkuje dobrze. Nadmienić tu należy, że dodanie rzeżone należy w naczyniu z otworem szerokim i ostrożnie uskutecznić; albowiem takowe z początku bardzo się moeno rozgrzewa.

Ze owce wyleczone od chorych starannie odłączane, i w ogólności troskliwie od zamoczenia i t. d. strzeżone być powinny, jużem rychłej o tęp był nadmienić.

Zapamiętanie się, czyli Wścieklizna.

Również jak i u innych zwierząt, może także i u owiec wybuchnąć wścieklizna; jednakże zawsze od ukąszenia od psa wściekłego, wilka lub lisa. Zwykle wybuch w 3 do 6 tygodniach po ukąszeniu. Znaki tej choroby są: owca poprzestaje jeść i pić, staje się niespokojną i lekliwą, beczy ciągle szczególniejszym chrapliwym głosem; a co główną oznaką tej choroby jest, nadzwyczajny popęd płciowy bez różnicy wieku i płci. Po 12 do 24 godzinach zasępia czyli przyćmiewa się i zapala oko, chód wachający i niepewny; owca dotknięta tą zarazą odłącza się od gromady i oddala, podskakuje nadzwyczaj i stara się uwolnić, będąc zatrzymaną lub zamkniętą. Wodowstręt nie daje się wprawdzie dostrzegać, lecz tak wielką skłonność do kasańia okazuje owca, iż wszelkie nawijające się przedmioty z zjadłością kąsa. Niemasz jednak przykładu, aby ludzi kąsać miała, i tym sposobem zapamiętaniem razila. Uleczenie wścieklizny wybuchłej jest niepodobnym, i dla tego owce nią dotknięte zabić i w całości na miejscu odległym głęboko zagrzebać należy, niemniej i wszelkie przedmioty, z którymi styczność jakąwą miały, jako i mierzwę ich i t. d. należy spalić, lub też jakim innym sposobem wytopić; bo gdy, ile rzeżono, uleczenie niepodobnym, tedy przynajmniej dalszemu wybuchowi zapobiedz należy co się nawet często szczęśliwie powiedzie. Skoro tylko pies wściekły gromadę napadł i gryzł, należy ją natychmiast plawić, a potem każdą owcę obejrzyć, czy gdzie nie skaleczona i nie krwawi. Gdy się okaże rana lub radszańnienie, wymywa się natych

miast wodą solną, wypala żelazem rozpalonóm należycie. a potem posypuje proszkiem much hiszpańskich (Canthariden pulver). Po upływie 3 do 4 miesięcy po ukąszeniu nigdy się jeszcze wybuch wścieklizny nie wydarzył.

Biegunka.

U owiec dorosłych powstaje w większej części od złej paszy np. od spleśniętego siana, zgnitych kartofli, ćwikły, rzepy i t. d., albo też na wiosnę, gdy na pastwisko wypędzane, lub za lat mokrych. W takich przypadkach jest biegunka łatwą do uleczenia, gdy tylko się o zdrową, suchą paszę, o suche górzyste pastwisko wystaramy. Do zacycia daje się owcom często często korzenia tatarskiego (roguziowego) kory dębowej i wierzbowej, tysiączniku, soli zwyczajnej i krędy, każdego po 1 funt; oleju terpentynowego 1/2 funta; lub też daje się każdej owcy co 3 do 6 godzin napój z proszku korzenia kurzego ziela (pepawy, siednlistu, drzewianki) piolunowego, każdego po łucie, krędy 1/2 Łt., alunu 1 kwintle, z wodą; lub też dla bardzo drogich baranów i przednich maciorok, 1 Łt. chininy w kieliszku wina czerwonego. Biegunka jagniąt pochodzi często od zepsutego mleka maciorok; dobrze jest tedy dać ostatnim na przeczyszczenie, to jest: 4 Łt. soli gorzkiej, albo 3 Łt. kanienia winego, w soli rozpuszczonych, i na raz dać do wypicia. Zaś dla jagniąt sporządza się proszek z 30 granów opium, rhabarbarum i magnezji, każdego po 2 Łt., teryaku 1/2 Łt.; z tego proszku daje się każdemu choremu jagnięciu na biegunkę na koniec noża miarę się mogącą z wodą lub mlekiem do wypicia. Oweczarnia powinna być suchą i ciepłą. Gdy biegunka jest tylko przesłanką jakiej innej choroby, jak np. chwastu czyli opuchliny motylic, leczy się podług przepisów dla tychże chorób podanych.

Na tém kończemy rzecz o chorobach. Jest ich wprawdzie jeszcze więcej jednakże mniej znaczące, lub też z opisaniem blisko spowinowacane, ich leczy się też sposobem. Nadmieniam tylko jeszcze, że przy zapaleniach objawiających się przez wielką gorączkę zaskórnią, brak chęci do jadła i t. d., co łatwo dostrzedz zdolacie, waszym sposobem zwyczajnym uszczazanie krwi z głowy wcale nie jest pomocnem; potrzeba koniecznie, abyście się nauczyli puszczenia krwi z karku, i zapadłym owcom 40 do 12 uncji krwi upuszczać. Puszczać zaś krew z głowy, płynie tylko kroplami, i dla tego jest to powszechnie tylko męczarnią owiec.

Słów kilka o proste i jego uprawie.

Proso (*Hirse panicum miliaceum*) jest bezwątpienia między wszystkimi u nas używanemi gatunkami zboża jednym z najplenniejszych w stosunku do wysiewu; mamy bowiem przykłady, że wysiawszy jedną męczę na zdatnym gruncie, zbiera się przeszło 6 szefłów (1 garniec, 1 1/4 męcz, 14 garncy lub 16 mec, i 1 szefłowi, 1 korzec polski 36 1/7 mac, 2 2/7 szefł). Wilgotny a ciepły piasek jest najzdadniejszym do uprawy prosa, również z piaskiem cokolwiek zamieszany grunt bagnisty, na którym inne gatunki zboża się nie udają. Jak dziś, gdy proso w jednej prawie jest cenie z najlepszym ryżem, tak i w najdawniejszych czasach, gdy bardzo wiele uprawiano prosa, pokupowano je chętnie, i dobrze za nie płacono.

Uważać jednak możemy, że u nas, w tych okolicach nawet, gdzie gleba najstosowniejszą była do uprawy prosa, zaniędbują takową, a to jak się zdaje, z dwóch przyczyn: 1) że proso nie każdorocznie pomysłnie się udaje, 2) że mnóstwo w niem wschodzą zielska i trawy, i dla tego pilnego pielienia wymaga (*).

Na to rada: siać wcześniej, średnio i późno, aby przynajmniej z 1/3 mieć zbiór pewny; wszakże z tatarką tak samo się dzieje, jednakże w okolicach gdzie ją pilnie uprawiają, a gdzie w ten z nią

postępują sposób, powiedzieć nie można, aby się leczyć mogła do ziarn nieszczęśliwych

Aby jednak uniknąć nudnego, a wiele czasu i pracy zajmującego pielienia, używam jest w niektórych okolicach sposób prosty, i do zalecenia każdemu, a z resztą próba nie może zaszkodzić.

Pole przeznaczone do prosa nawozi się w jesieni krótką mierzwą, pokłada się, i zostawia się w tym stanie aż do wiosny. W maju chociażby nowe trawy się pokazały, sieje się proso w to zbronowane pole, i zaczyna się takowe na 2 1/2 cala głębokości w ziemię. Późem znów się bronuje rolą, i dotąd nienaruszoną zostawia póki nowe trawy na nią nie wyrosną, co zwykle za dni 8 następuje, w którym to przeciągu czasu i proso w ziemi już kielka puszczać zaczyna. Wtedy należy, nie tracąc czasu, pole to powtórnie i to o 1/2 cala głębiej jeszcze, jak przy siewie przyorać; tak aby proso zasiane z pokrywą 1/2 calową ziemi w górę przewróconem zostało, i lekka je broną drzewianą przyglądzić. I w tym przypadku nawet, gdyby ziemia dozwalała przy siewie orkę tylko na 3 cale głęboką, przecięż przy powłóczeniu jej orać o 1/4 cala głębiej należy. Ponieważ przy takim postępowaniu, niektóre ziarna uszkodzone bywają, potrzeba gęściej szyć jak zwyczajnie siejby przedsiębrać.

Słoma prosianna pożywniejszą i smaczniejszą jest, jak wszelkie inne słomy, i każde bydło pożywa ją chętnie, jest to zatem marnotrawstwem nie do darowania, używać jej za ściółkę, a co tak często widzieć się daje.

Jeszcze plenniejsza i bardziej szacowana karmna roślina, a szczególnie dla koni, jest tak zwany mohar; czyli proso węgierskie (*p. germanicum p. italicum*), które w górach niemieckich pilnie uprawianem bywa. Sieje się w czerwcu, a ponieważ przemaga wszelkie chwasty i zielska, pielienia żadnego niepotrzebuje. Przy największych potrzebach nawet, gdzie tak łatwo brak karmi czuć się daje, udaje się jak najbujniej.

Na polu dobrze uprawianem, gdzie było proso w następnym roku bez obawy siał można żyto.

Z CZEGO MOŻE MIEĆ ZYSKI GOSPODARZ ROLNIK NA MAŁYM KAWAŁKU ZIEMI?

(z Tyg. Rol. Przem. Lwowskiego.)

Gdzie jest granica między małym a wielkim gospodarstwem w teorji, trudno oznaczyć, nam też tego nie potrzeba. W naszej prowincji jest wielkiem gospodarstwem to, co ma więcej nad 100 morgów roli, małym to, co ma mniej od 100 morgów, a nakoniec bardzo małym to, które ma mniej, aniżeli 20 morgów austryackich ziemni ornęj. Gdy gospodarstwo mniej aniżeli 100 morgów mające ma tyle łąk, tyle pastwisk, że może rok rocznie za ich pomocą nie siejąc i nie sadząc roślin pastewnych sprawić obornikiem połowę gruntu, i zawsze jedną połowę obsiewać zbożem ozimem a jedną jarém, natenczas zmienia się postać rzeczy, i takie gospodarstwo może należeć do rzędu gospodarstw wielkich. Otóż dla lepszego rozgraniczenia pojęć powiem, że każde gospodarstwo, które co roku bezpiecznie może produkować więcej nad 600 kóp zboża bez wycieńczenia roli, należy do gospodarstw większych. Teorja rolnictwa zawsze ta sama, zawsze jedna, w teorji niema różnicy między gospodarstwem mniejszem i większem, ale w praktyce jest wielka, to jest wielki gospodarz musi nieodbiegając teorji, stosując ją do swego położenia inaczęj z gospodarstwa swego korzystać a gospodarz mały znowa inaczęj. Gdy się wielki gospodarz pokusi o korzyści gospodarza małego, to zyska grosz a straci dziesięć, gdy się mały pokusi o zyski wielkiego, natenczas można powiedzieć: konia kują a żaba nogę podnosi. Ztąd przecie nie wypływa, aby gospodarz mały nie miał równie szczytnego, pożytecznego powołania jak wielki, aby nie miał dążyć naprzód, doskonalić gospodarstwa swego codzien. Owszem, tak mały jak i wielki i największy gospodarz ma przed so-

(*) Podobno i dla tego, że po zbiorze proso trudne do wysuszenia i łatwo pleśnieje.

nią dotąd niezmiernie pole, może wielki ma dalszą drogę do zupełnej doskonałości, upewniam jednakże, że oba mają tak daleko, iż jej za swego życia nie schodzą, a zostanie się jeszcze dosyć na całe życie następującego po nich pokolenia. Naprzód tedy powiadam, że rola nie tylko w szerz i w zdłuż, ale i w głąb mierzona być może i powinna. Zadaniem wielkiego gospodarza jest przede wszystkim korzystać z całej szerokości i długości roli o ile można jak najwięcej, zadaniem małego gospodarza, który z całej szerokości i długości roli swój już korzystał gospolocie jest, by korzystał z jej całej głębokości o ile to być może. Naprzód tedy mały gospodarz powinien pomyśleć o tem, aby rolę swoją uprawiał głębiej, aniżeli dotychczas, aby co roku jakąś jej częśćkę przynajmniej przekopywał rydłem, nawoził ją dobrze obornikiem. Dajmy na to, że mały gospodarz ma 50 morgów roli i orze ją na 4 cale głębokości, niechajże się na 1 cal głębiej zażęci, a ręce ma, że sobie przyczyni 12½ morgów roli, a gdy dojdzie do 8 cali głębokości, może śmiało rzec, że sobie drugie tyle roli dokupił, to jest że jej ma już nie 50 ale 100 morgów. Równocześnie jak się stara gospodarz coraz bardziej zagłębiać rolę, powinien się starać o pomnożenie nawozu, już to starannie żywić bydło, starannie układając obornik, chroniąc go od wyplukania i zwietrzenia, starannie zbierając gnojówkę, już to zbierając starannie popiół, choćby tylko z w asnych pieców i kuchni, starannie zbierając kości, które potłuczone są wybornym nawozem, starannie zbierając odchody drobiu, jako: kur, gołębi, jedyków, gęsi, kaczek, starannie na kupkę układając śmiecie domowe, szmatki płócienne i wełniane, i robiąc z tego kompost. Nie potrzebuje mały gospodarz szarpać się na zakupkę zagranicznego bydła; dosyć gdy się wystara o mleczne krowy, o których przewidzieć się w całej swojej okolicy powinien, i gdy im nie dopuści odlecieć się z buhajem innej rasy, i po złej niemlecznej krowie, albo niezdrówym i źle utrzymanym, i gdy będzie odsadzał tylko co najsilniejsze cielęta, te doskonale żywił, a następnie wszystkie krowy, czy to kupne, czy własnego chowu, co gorsze brakował a ich miejsca zastępował lepszymi, gdy będzie bydło robocze cały rok doskonale żywił i gdy każdemu bydłeciu w każdej porze roku przyzwolił wygodę w każdym względzie obmyśli, strzegąc się zadeliakacenia tegoż. Zadaniem gospodarza nie jest, trzymać bydło dobre, i utrzymywać je dobrze tak, by z niego była korzyść dla roli i kieszeni. Kazałem starać się małym gospodarzowi o mleczne krowy, bo sprzedzisz nabiału, około którego sama gospodyni chodzić może, nastarczy mu korzyść nie małą. Dalej z gospodarstwem krowiem, czyli raczej nabiałowem, może mały gospodarz połączyć chów i wykarmin trzody chlewniej, której się serwatka i maślanka przyda. Sama zaś gospodyni może się zająć rozeniem szynek, polci, sadła, smalcu, salcesonów, kielbas, za co wszystko grosz przyjdzie do kieszeni. Chów drobiu także jest rzeczą małego gospodarza, wszakże powinien wiedzieć, że i około drobiu trzeba umieć chodzić, i trzeba dokładać pilności. Ale drób nie powinien się żywić sam, należy owszem pamiętać o żywności dla niego. Tej wszelako nie powinna brać gospodyni ukradkiem jak to mówią przed gospodarzem, ale oboje powinni obmyśleć, ile czego trzeba dać i obliczyć czego się zład spodziewać można. Mały gospodarz nawożąc rolę obficie i uprawiając ją pracowicie, może mieć zyski z roślin handlowych, jako: z marzanny, z chmielu, z lnu i konopi, z maku. Na dobrze uprawionej roli będzie mu się rodziło zboże szczególne, które większym gospodarzom na nasienie sprzedawać może, w tym jednak celu powinien je sieć obrednio i nigdy na świeżym nawozie. Dla utrzymania swego bydła będzie siewał rzepę, po angielsku turnipsom zwaną, koniczynę czerwoną, wykę, gdzie na to miejsce: lucernę lub esparsetę.

ych cenach stale się trzymamy. Ostatnie dwa tygodnie pomimo coraz większej obfitości gotówki i pomimo zniżenia eskonty na 4% bardzo mało przedstawiały ruchu; był to bowiem czas świąteczny i chwila zamykania rachunków z nowym rokiem, przyczém każdy roboty swe ogranicza. Na wczorajszym targu zaczęto jednak już kupować i wszystko co przywieziono z angielskiej pszenicy z łatwością przedanóm zostało. Przedaż pszenicy zagranicznej była mniej znaczną i drobiazgową bardzo, i to jest też ogólna cecha naszych targów, iż prawie z dnia na dzień przedać można tyle tylko, ile niezbędnie na opędzenie potrzeb konsumcji potrzeba, gdyż młynarze i piekarze oczekują zawsze zniżenia cen, kupecy zaś do zrobienia koncessji skłonnie się nie chcą. Od kilku dni mamy małe przymrozki co na powiększenie konsumcji i na opinię o zbożach wpłynąć musi. — Fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych zawsze jeszcze w opłakanym stanie, i dla tego w handlu wełną nic jeszcze się nierobi.

CENNIK ZBOŻOWY

Pszennica.	Angielska biała, najlepsza		Pszenn. zwyczajna	
	KWARTER. szyl.	KORZEC. złot.	KWARTER szyl.	KORZEC złp.
czerwona	51-61	45-54	—	—
z Gdańska	49-55	43-48	—	—
z Królewca	55-62	48-55	50	56
z Hiszpanji	49-57	43-50	47-53	41-47
z Włoch	47-57	41-50	44-	39-
z Rossji	42-51	37-39	42-44	37-39
z nad Dun:	42-51	37-45	42-44	37-39
z Odessy	45-53	40-46	42-46	37-41
z Tagandrogu	42-51	37-45	—	—
Jęczmień.	Angielski na słód	30-32	szylin. kwarter	złp. 28 kor.
"	do gorzelni	27-30	"	" 26 —
"	zagraniczny	28-30	"	" 26 —
"	zwyczajny	20-23	"	" 20 —
Żyto.	Angielskie	30-34	szyl. kwar.	30 —
"	zagraniczne	—	"	—
Owies.	Angielski	22-30	"	" 26 —
"	Hollenderski	21-25	"	" 22 —
"	Rossyjski	20-23	"	" 20 —
"	Duński	20-23	"	" 20 —
Kukurydza.	z nad Dunaju	30-36	"	" 32 —
"	z nad morza Sródz.	26-34	"	" 30 —
"	z Ameryki	26-34	"	" 30 —
Fasola.	Angielska	—	"	" —
"	zagraniczna	—	"	" —
"	egipska	29-30	"	" 27 —
Groch	biały	34-40	"	" 35 —
"	zielony	40-46	"	" 40 —
Nasienie	z Baltyku	46-48	"	" 42 —
lniane.	z nad morza Czarn.	49-52	"	" 46 —
Rzepak	zagraniczny — sz. za łaszt — kwarterowy.	—	—	—
Koniczyna	czer. ang. 56 sz. za cet. zagraniczna — sz. cet.	—	—	—
"	biała ang. 56 sz. za cet.	—	—	—
Makuchy	hol. lniane Ł. 10 — sz. za ton.	—	—	—
"	rzepakowe Ł. — sz.	—	—	—
Mąka	ang. najlepsza 48 sz. za worek 280 fun.	—	—	—
"	ze Stan. Zjed. 29 sz. za beczkę 196 fun.	—	—	—
"	z Kanady 28 sz. za beczkę 196 fun.	—	—	—
weszło z zagranicy od dnia 3 do 8 stycznia 1848 r.				
pszen. jęcz.	żyto	owies	fas.	groch
kw.	kw.	kw.	kw.	kw.
15538	1300	—	2395	1315
—	—	—	2376	5540
—	—	—	—	—
Okreła	gotowe do odplynięcia	pod ładunek z Odessy	placą tu teraz	60-65 sz. za ton.

WIADOMOŚCI HANDLOWE WPROST z LONDYNU.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkowskiego i Spółki donosi nam co następuje:

Londyn 11 stycznia. Od naszego przeszłego doniesienia nie mamy jeszcze zmiany w handlu zbożowym i tylko na poprzedzają-

Ton znaczy 2240 f. ang. a 36 fun. ang. robi pud Rossyjski, 100 cztertni znaczy 72 kwarterów czyli 175 korcy polskich.

Szyling wyrównywa z małemi kursu zmianami 2 zł. pol. i gr. 2

Londyn, 8 stycznia. (H. Z.) W tym tygodniu umiarkowane mieliśmy dowozy angielskiej pszenicy z po nad brzegów, ale bardzo mało prób wystawiono na targ. Nie wielka ilość dobrych gatunków wystawionych na sprzedaż, otrzymywała poniedziałkowe ceny, późniejsze jednak ziarno chcąc zbywać musiano, obniżyć cenę o 1 szyling na kwarterze. Przywóz zagranicznej pszenicy przeniósł 13,000 kwarterów. Stoi ona bardzo słabo a ceny prawie są nominalne. Chociaż dowozy jęczmienia nie bardzo są obfite, obroty nim szły przecież niezmiernie ciężko, a ceny przybrały kierunek ku obniżeniu. Słodu także mało odeszło, i niepodobna było stałej stopy cen ułożyć. O grochy i owsie żadnych dopytywań nie było. Mąka także słabo odchodzi.

Dowozy.	Pszenica,	Jęczmień,	Owies,	Mąka.
Angielskie	4060	1980	4150 Qrs.	1490 work.
Irlandzkie			3820	
Zagraniczne	13,310	1300	1590	

SKALA CŁA OD ZBOŻA.

która z dniem 1szym marca r. b. znowu obowiązować zacznie.

Pszenica.		Mąka pszenna	
Cena średnia za kwarter	cło za kw.	cło za cent.	cło za beczkę
niziej 48 szyl.	10 sz.	3 sz. 5 1/2 p.	6 sz. 6 3/32 p.
48 49 „	9 sz.	3 sz. 1 1/3 p.	5 sz. 4 3 1/32 p.
49 50 „	8 sz.	2 sz. 9 — p.	4 sz. 9 2 1/32 p.
50 51 „	7 sz.	2 sz. 4 1/8 p.	4 sz. 2 1 1/32 p.
51 52 „	6 sz.	2 sz. 3 1/4 p.	3 sz. 7 10 1/32 p.
52 53 „	5 sz.	1 sz. 8 5/8 p.	3 sz. 3 3/32 p.
53 sz. i wyżej	4 sz.	1 sz. 4 1/2 p.	2 sz. 4 2 1/32 p.

Zyto, Grochy i Jęczmień

O w i e s.

Cena średnia za kwar. od jęczmienia	cło od kw.	Cena średnia za kwarter.	cło za kwarter
niziej 26 szyl.	5 sz. p.	niziej 18 szyl.	4 sz. — p.
26 27 „	4 — 6	18 19 „	3 — 6 p.
27 28 „	4 —	19 20 „	3 — —
28 29 „	3 — 6	20 21 „	2 — 6 p.
29 30 „	3 —	21 22 „	2 — —
30 31 „	2 — 6	22 i wyżej	1 — 6 p.
31 sz. wyżej	2 —		— —

Mąka jęczmienna za 217 funt. tyle co od 1 kwar. jęczm.

Zytia za 196 funt. tyle co od 5/8 kwar. —

Grochowa 272 funt. tyle co od 1 kwar. —

Owsiane i kasza 181 1/2 funt. tyle co od 1 kwar. owsa

Szczecin, 15 stycznia. Żyto na miejscu, dobry ciężki towar na 45 do 45 talarów wespel. — suchy Rosyjski trzymają na 39 tal. — na dostawę wiosenną 82-funtowe żyto płać po 46 talarów. Ceny na ostatnim targu były następujące: Pszenica 62 do 64 tal. za wespel. Żyto 42 do 46 talarów. Jęczmień 37 do 39 talarów. Owies 27 do 28 talarów. Groch 48 do 50 talarów za wespel. Siano za centnar 15 do 22 1/2 sgrg. Słoma kopą 4 tal. 20 sgrg. do 5 talarów. Kartofle 20 do 21 1/2 sgrg. za szefel.

Gdańsk. — Ochłonął przecież Gdańsk już z trwogi bankructwa angielskiego, bo nie tylko że się zabezpieczył nadal od wpływu bankructwa, ale nawet angielskie podupadłe domy znowu się wznoszą i okazują 60 do 70% w wypłatach. Ale i samo pierwsze wrażenie nie zły skutek wywarło, bo przerwało wszelkie azardowne układy z domami angielskimi. Zresztą, chociaż ostatnimi czasy było nieco straty, pokryły je zyski pierwszego półrocza.

Interesów w tej porze nie ma żadnych. Brzegi Wisły okrywają zapasy drzewa i budulca, a w spichlerzach pozostały z lata zapasy zboża, z których tylko mało i to nie często się sprzedaje.

Zgrzebne płótno galicyjskie łatwoży znalazło odbyt w Gdańsku. Dotąd sprowadzono je w znacznych partjach ze Szkocji; koszt był znaczny, a Galicja mogłaby nierównie taniej dostarczać, więc i ni odbyt liczyć. Niepokupnem zaś było dotychczas galicyjskie płótno dla tego, że było wazkie i rzadkie, a tu potrzebują szczególnie do worów na kawę gęstego i szerokiego konopnego płótna.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 13 stycznia 1848 roku.		żądają	placą
P A P I E R Y.			
		Tal.	Tal.
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%		92 1/4	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%		—	109 3/4
Polskie Obligacje Skarbu 4%		—	82 1/2
„ Listy Zastawne		—	95
„ Listy Zastawne nowe		—	94 1/4
„ Obligacje Udziałowe		100 1/4	—
„ Obligacje 500 złotych		—	79 5/8
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%		—	95 3/4
	lit. B. 200 „	16	—
	procentowe	33	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 stycznia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ	DAJĄ.
		R. sr. kop.	R. sr. kop.
I. WEXLE.			
Berlin 100 talarów	2 M.	92—25—	91—95—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	91—50—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140 40—	140 25—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	6—37 1/2
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100 25—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100 50—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75—75—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	94—95—	94—65—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92—10—	—
2. MONETY.			
Rosyjskie Imperjały		—	—
Holender. dukaty nowe		—	—
ditto stare ważne		—	—
Frydrychsдоры Pruskie		—	—
Rosyjskie assygnaty		—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.		—	—
3. PAPIERY.			
Oblig. Skarbowe za 100 rs.		—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		14—67—	—
„ „ „ nowe za 100		—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		3—	—

Wartość kuponu kop. 4 1/2